

Czy „Warsz. Dz. Nar.” zrywa z monopolem narodowym

O. N. R. spadkobiercą Jana Popławskiego Czy Stronnictwo Narodowe będzie współdziałać z ludowcami

(J. K.). W niedzielnym numerze „Warszawskiego Dziennika Narodowego” ukazał się interesujący artykuł wstępny pt.: „Chłopi i polityka”. Znajdują się w nim następujące rozważania historyczne:

Dziś patrzymy na to, jak — zgodnie z duchem czasu i rozwojem wydarzeń — wchodzi w życie narodu nowa warstwa — chłop. Mimo różnych przygod dziejowych, nie odbiega ona w swych najgłębszych pokładach duchowych od dawnej warstwy szlacheckiej. Wszak wyrosła na tej samej ziemi, pod tym samym niebem, w tych samych warunkach bytu dziejowego. Niesie ona ze sobą wielkie zadatki na przyszłość, wielkie nadzieje, lecz zarazem grozi jej też różne niebezpieczeństwa w jej nowej karierze politycznej.

RUCH WSZECHPOLSKI WOBEC CHŁOPÓW

Po tych rozważaniach historycznych autor nawiązuje do stosunku ruchu narodowo-demokratycznego do zagadnień chłopskich i pisze:

Nasz obóz nie jest zewnętrznym obserwatorem przeobrażeń w życiu ludu polskiego. Nasz obóz od lat kilkadziesiąt jest w tych przeobrażeniach samodzielnym czynnikiem, a dziś może powiedzieć o sobie, że jest obóz tak samo ludowy jak te stronnictwa, które na swych sztandarach wypisują ludowość.

Cała nasza praca w dziedzinie oświaty politycznej na terenie trzech

dawnych zaborów, zmierzala z całą świadomością do tego, by lud związać z narodem, by z ludu powstał naród nowoczesny. W polityce ludowej my dziś jesteśmy przedstawicielami tego prądu dziejowego, który zmierza ku temu, ażeby w wieku XX nie powtórzył się wiek XVI. W tym sensie jesteśmy stronnikami całkowitego i w istocie swojej ludowego. Tylko lud zlewa się w naszym dzisiejszym pojęciu z narodem. Lud polski nie jest już dzieckiem, którym kierować należy, nie jest „kopciuszkiem”, którego dla sprawy narodu wej kupować lub zjednywać trzeba. W ludzie tym najsilniej dziś bije serce polskie, w duszy jego są najsilniejsze i najdroższe instynkty narodowe.

AKCENTY LUDOWE

Kwestionowanie zasług ruchu wszechpolskiego w zakresie unarodowienia duszy chłopskiej, to błąd, który mogą popełnić tylko najbardziej zaciekli partyjnicy. Zwłaszcza wielkie zasługi ma tu Jan Ludwik Popławski.

Ludowe akcenty w ruchu wszechpolskim osłabły jednak po śmierci Popławskiego a zwłaszcza po nawiązaniu kontaktów politycznych stronnictwa demokratyczno-narodowego z ugrupowaniami zachowawczymi. Akcenty te zaczynają odżywać na nowo dopiero w powojennym pokoleniu narodowym. Najsilniej występują one w ruchu narodowo-radykalnym. O. N. R. jest

niewątpliwie spadkobiercą duchowym Popławskiego, jako rzecz nika tendencji społecznych w polskim nacjonalizmie.

Ruch wszechpolski podchodzi jednak i do spraw chłopskich z punktu widzenia czysto politycznego. Było to całkowicie zrozumiałe przed wojną w walce o własne państwo. Jest to całkowicie niezrozumiałe po wojnie we

własnym państwie. Dziś do chłopów można iść tylko z programem narodowych reform społecznych. Sprawa ta jest zupełnie nierozwiązana w dzisiejszym stronnictwie narodowym.

Hasło reform społecznych rzucić należy nie po to, by chłopów kupić. Takie stanowisko byłoby najwyższą obelgą dla chłopów polskiego. Ale po to, by stworzyć

chłopi warunki materialne i społeczne, w których w całej rozciągłości mogliby pełnić służbę narodową, po to, by zadośćuczynić zasadom sprawiedliwości społecznej.

WSPÓŁPRACA Z LUDOWCAMI MOŻLIWA

W dalszym ciągu „Warszawski

Dziennik Narodowy” pisze:

Powyższe przesłanki określają nasz stosunek do „ludowców”, to znaczy, do polityków, którzy reprezentują klasowe dążenia wsi polskiej. Z jednej strony musimy prowadzić walkę — tak walkę — o to, by skierować właściwie, użytkować właściwie ciężar i będącą in statu nascendi siłę ludową. Z drugiej strony szukamy zjednoczenia wszystkich sił szczerze i prawdziwie „ludowych” w pracy dla przyszłości i w przygotowaniu tej przyszłości. I uważamy, że dążenie to nie jest beznadziejne. Wszak mamy doświadczenie współpracy z wybitnymi przedstawicielami obozu „ludowcowego”, nie z mentorami chłopów, lecz z chłopami z krwi i z kości, którzy — doprawdy — nie różnił się tak bardzo w pojmowaniu zadań i roli chłopów polskiego od nas.

Bo chwala Bogu, są wśród „trybunów ludu” ludzie, którzy dalej patrzą w przyszłość, niż wielu spośród tych, co posiadają tradycję kultury duchowej. I szkoda wielka, że są właśnie usunięci z nawiasu życia politycznego w Polsce — dla powodów ubocznych i drugorzędnych.

Sformułowanie tego ustępu nie jest zbyt jasne. Wydaje się z niego wynikać, że Stronnictwo Narodowe nie odrzuca całkowicie możliwości współpracy ze stronnictwem ludowym, zwłaszcza nie, którymi jego przedstawicielami przebywającymi zagranicą.

CZY ZAPOWIEDŹ ZMIANY?

Jeszcze bardziej charakterystycznym jest ustęp końcowy artykułu, który brzmi:

W stosunku do zagadnienia, o którym mówimy obecnie, trzymamy się tych samych wskazań, co w polityce ogólnej. Jesteśmy nieprzejednani co do zasad, bo wierzymy, że są one koniecznym fundamentem budowy państwa polskiego, lecz jesteśmy dalecy od wyłączenia czy zawężenia w dziedzinie spraw osobistych, lub prześladowań o tym, że tylko ludzie naszego obozu są coś warte dla polityki polskiej.

Czy powyższy ustęp zawiera zapowiedź zerwania z dotychczasową polityką monopolu narodowego, której jaskrawym przedstawicielem był dr. Bielecki w swym przemówieniu na zjeździe poznańskim Stronnictwa Narodowego? Przekonamy się o tym niebawem.

sztabu 58 dywizji i wreszcie oficerem do specjalnych zleceń w ministerstwie spraw wojskowych.

Gdy w r. 1919 obecny regent Horty utworzył w Szegedynie narodową armię węgierską, ówczesny mjr. Ratz zostaje szefem sztabu jednej z jej brygad. Później od 1924 r. jest kierownikiem tej samej akademii wojennej w Budapeszcie, którą ukończył.

Od r. 1931 płk. Ratz przechodzi do sztabu generalnego. Początkowo jako kierownik departamentu personalnego przeprowadza reorganizację armii węgierskiej, później jako zastępca szefa sztabu zajmuje się specjalnie zagadnieniami zaopatrzenia armii.

Od października 1936 r. gen. Ratz jest szefem sztabu generalnego i porzuca to stanowisko dopiero w maju br. by objąć tekę ministra wojny.

SYLWETKI I ZDARZENIA

Trzej towarzysze podróży regenta Horthy'ego

Podróż regenta Horthy'ego do Niemiec, w napiętej sytuacji politycznej Europy, wywołała silne echa. Zwrócono przy tym uwagę, że obok premiera i ministra spraw zagranicznych, towarzyszy mu również minister spraw wojskowych.

Spróbujmy naszkicować krótko sylwetki trzech towarzyszy podróży regenta Horthy'ego.

DR. BELA IMREDY

Bela Imredy, 47-letni premier węgierski skupiał dotychczas swoje zainteresowanie przeważnie w dziedzinie finansowej i gospodarczej. Po krótkim epizodzie wojennym, podczas którego młody wówczas absolwent uniwersytetu budapeszteńskiego dosłużył się rangi porucznika ka-

walerii, Bela Imredy w r. 1919 obejmując stanowisko sekretarza ówczesnego ministra finansów Szobera. Po jego usiápieniu z ministerstwa skarbu przenosi się na stanowisko generalnego sekretarza węgierskiego Związku banków, a od 1926 r. zostaje jednym z wiceprezysów węgierskiego Banku Narodowego.

W 1932 roku Bela Imredy po raz pierwszy uzyskuje tekę ministerialną. Zostaje ministrem skarbu w pierwszym gabinecie Goembesa. W 3 lata później, jako następca Appony'ego, uzyskuje z jego okręgu mandat do parlamentu. Po krótkim stanowisku stażu ministerialnym, Imredy powraca znów do Banku Narodowego, obejmując w styczniu 1935 r. stanowisko jego prezesa. Pozostaje tu do 9 marca 1938 r., kiedy to premier Daranyi ofiarował mu stanowis-

ko ministra bez teki

W dwa miesiące później przy rekonstrukcji gabinetu Daranyi'ego, Imredy zostaje premierem.

Dotychczasowa praca i zainteresowania nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się sylwetki politycznej obecnego premiera Węgier. Bela Imredy umie liczyć — nawiązuje Węgry. Czy nie przeliczy się podczas swej obecnej podróży?

MINISTER SPRAW ZAGRAN.

— KANYA

Min. Kanya spędził 8 lat (1925 — 1933) jako poseł węgierski w Berlinie. Ten fakt trzeba dobrze pamiętać.

Pochodzi ze starej wiedeńskiej szkoły dyplomatycznej, uchodząc w latach 1905 do 1913 w austro-węgierskich ministerstwie spraw zagranicznych za specja od zagadnień wschodnich i rosyjskich. Konstantynopol, Saloniki, Moskwa, Petersburg, Kijów i Odesa — to były pierwsze placówki dyplomatycznej pracy obecnego kierownika polityki zagranicznej Węgier.

Po upadku monarchii austro-węgierskiej, obejmuje stanowisko wiceministra spraw zagranicznych.

Potem przychodzi okres berliński. Okres, kiedy, jak twierdzi niektórzy, odegrał decydującą rolę w kształtowaniu się poglądów min. Kanyi. Od 1933 r. niezmiennie we wszystkich gabinetach dzierży tekę spraw zagranicznych, doprowadzając do porozumienia z Włochami, reżyserując z za kulis wizyty Horthy'ego w Rzymie i w Warszawie, a obecnie... w Berlinie.

EUGENIUSZ RATZ — GENERAL PIECHOTY, MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH

Osoba gen. Rata wywołała specjalne zainteresowanie opinii europejskiej. Specjalnie dlatego, że udział jego w kurtuazyjnej — jak oficjalnie się mówi — wizycie regenta Horthy'ego w Berlinie jest faktem dość niezwykłym.

Gen. Ratz jest „młodym” ministrem. Tekę ministerialną dzierży dopiero po raz pierwszy od maja br.

Po ukończeniu akademii wojskowej zostaje przydzielony jako porucznik do 21 pułku piechoty. Wkrótce awansuje na kapitana, a dzięki wybitnym zdolnościom zostaje szefem sztabu 77 brygady Honwedów. W latach wojny jest kolejno oficerem informacyjnym pierwszej armii, zastępcą szefa (Dokończenie obok)

PRZY OTYŁOŚCI

Stosuje się znana SÓŁ. MORSZYŃSKĄ lub WODE GORZKĄ MORSZYŃSKĄ. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

DLA WYGODY NASZYCH P. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE” ADMINISTRACJA		Nr. rozrachunku: 2
Na zł. _____ gr. _____		
Wpłacający: (nazwisko) _____ (imię) _____ Poczt.: _____ miejscowość: _____ ulica: _____ numer domu: _____ numer mieszkania: _____		
Dziś wpłaty		

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr. rozrachunku: 2
na zł. _____ gr. _____ słownie: _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „ABC — NOWINY CODZIENNE” ADMINISTRACJA		
Poczt. WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 121		
Podpis przyjmującego	Dziś wpłaty	Numer nadawczy Stempel okręgowy

Czechy staną się częścią

niemieckiego systemu politycznego?

Charakterystyczny artykuł min. Krofta

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych, dr. Kamil Krofta, który jest również wybitnym historykiem czeskim, opublikował w miesięczniku „Zahranicni Politika” ciekawy artykuł na temat historycznego współzycia Czech i Niemiec.

P. Krofta pisze: Połączenie z Rzeszą, chociaż miało ono charakter zaleźności Czechów od niej, nie było w oczach ówczesnych Czechów poniżeniem, ale raczej odwrotnie, bowiem na Rzeszę patrzyli w duchu doby współczesnej nie jako na instytucję niemiecką ale jako na instytut chrześcijański.

W stosunku Czechów do tej Rzeszy nastąpiła zasadnicza zmiana dopiero w XII wieku, gdy władcy Rzeszy dosięgli trwałej godności królewskiej. Jako królowie stanęli przed wszystkimi kłopotami, z których nikt tytułu tego nie posiadał. W połowie XIV wieku, gdy król czeski Karol IV stał się królem i cesarzem Rzeszy niemieckiej, przeniesienie mocy cesarskiej na Czechy — translatio imperii ad Bohemos — o czym mawiało już w XIII w. — stało się rzeczywistością. Korona cesarska spoczęła na głowie króla czeskiego i w ten sposób uniemożliwione zostały tarcia między Rzeszą niemiecką a królestwem czeskim.

Stan ten zmienił się w krótkim cza-

sie po śmierci Karola IV. Już z chwilą odebrania jego synowi Wacławowi IV cesarskiego tronu niemieckiego, nastąpiły różnice między Czechami a Rzeszą a w okresie husyckim za Zygmunta, syna Karola IV. Rzesza niemiecka stała się dla Czechów przedmiotem nienawiści i żywiołowego wstrętu.

I w późniejszych czasach stosunki między Czechami i Niemcami były bardzo złe. Pisze o tym dr. Krofta w sposób następujący:

Nowy radykalny przewrót w stosunkach między Czechami i Niemcami nastąpił na początku XVI wieku. Reformacja Lutra przekroczyła przepaść, jaką między nimi pogłębił husycyzm a z religii, która przez całe wieki oddzielała oba narody od siebie, uczyniła najsłabszym instrument zbliżenia wzajemnego. Ściągnął Rzeszę na drogę zdecydowanego oporu wobec Rzymu, na jaką Czechy wkroczyli już o sto lat wcześniej, Luter nadał rozwojowi duchowemu narodu niemieckiego kierunek, który logicznie prowadził do zbliżenia ze zniechęconymi i pogardzanymi dotychczas husytami.

Powyższe rozważania historyczne dr. Krofta zamyka następującymi życzeniami na przyszłość:

Dlatego ani dzisiaj, gdy stosunki, pod różnymi wpływami zostały mie-

dzony nami zamknięte, nie trzeba, myśląc, tracić nadziei, że przecież jednak uda się wznowić dobre stosunki wzajemne między czeskimi i niemieckimi obywatelami naszej republiki i że tak że między nami a sąsiednią Rzeszą niemiecką wytworzone i ustalone będą stosunki sąsiedzkie, przyjacielskie, które przyniosą korzyści nie tylko nam obu, ale wszystkim jako przyczynę do pokoju europejskiego, tak dla nas wszystkich pożądanego.

Powyższy artykuł rozesłany przez agencję czeską „Central European Press”, która zajmuje się propagandą Czechosłowacki zagranicą, jest niezwykle charakterystyczny, zwłaszcza, że wychodzi spod pióra czeskiego ministra spraw zagranicznych. Jest on dowodem, że w pewnych kołach czeskich myśl o połączeniu z Niemcami zaczyna się kształtować. Przypomnienie momentów historycznych, w których Czechy stanowią część składową Rzeszy niemieckiej stanowi może interesującą aluzję polityczną.

Los historyczny Czech tym się różni od losu historycznego Polaka, że znaczną część rozwoju państwa czeskiego odbywała się w ramach kierowanego przez Niemców Świętego Cesarstwa

Rzymskiego. W tych warunkach przebywanie w ramach jakiegokolwiek szerszego organizmu politycznego nie jest dla Czech czymś tak niesłychanym jak byłoby dla Polaka.

Dzisiejsza ciężka chwila historyczna dla Czech może zbudzić na nowo dawną myśl polityczną. Artykuł dr. Krofta wskazuje na to, że proces ten już się rozpoczyna. Trudno mu się nawet dziwić, gdy w dzisiejszych warunkach Czechy mają do wyboru między bolszewicką Rosją a hitlerowskimi Niemcami.

Taki rozwój wypadków byłby dla Niemiec możliwie najdogodniejszą formą rozwiązania problemu czechosłowackiego. Celem Trzeciej Rzeszy jest osiągnięcie takiego rozwiązania. Rozwiązanie takie jednocześnie byłoby najbardziej niebezpieczne i groźne dla Polski, stąd zadanie polityki polskiej jest przeciwdziałanie wszelkimi dostępnymi nam drogami, przede wszystkim przez udzielenie swego poparcia Czechosłowacji. W tej rozprawie mamy na szczęście cały szereg atutów.

SZKOŁA POWSZECHNA W SWIDRZE

7-KL. PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA P. W. ŚW. JERZEGO W SWIDRZE uczy i wychowuje młodzież w idealnych warunkach zdrowotnych. Opłaty b. przystępne. TEL. OTWOCK 54-62

ś. + p.

Janusz Lubicz-Czaplicki
student chemii U. J. P.

b. Vice - Przewodniczący Komisji Kontrolującej T-wa „Bratnia Pomoc S. U. J. P.”

Zmarł po krótkich cierpieniach w dniu 21.VIII.1938 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 23.VIII, t. j. we wtorek, w kościele Karola Boromeusza na Powązkach o godz. 11.50 — po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy — o czym zawiadamia

Zarząd T-wa „Bratnia Pomoc S. U. J. P.”

ś. + p.

Janusz Lubicz-Czaplicki
student chemii U. J. P.

b. członek O. W. P., b. członek b. O. N. R., b. Vice - Przewodniczący Komisji Kontrolującej T-wa „Bratnia Pomoc S. U. J. P.”

Zmarł po krótkich cierpieniach w dniu 21. VIII. 1938 r. W zmarłym tracimy cennego przyjaciela i towarzysza pracy. Cześć Jego pamięci!

PRZYJACIELE I KOLEDZY